

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY



Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Zebranie

Korporacji Zakł. Graficznych i Wydawniczych Grupy Nadnoteckiej

odbędzie się

we wtorek, dnia 13 bm. wieczorem o godz. 5.30

w Bydgoszczy, w hotelu Lengninga ul. Długa.

Na porządku dziennym pomiędzy innemi ważnemi i pilnemi sprawami zawodowemi

referat członka Głównego Zarządu p. dyrektora S. Kuglina z Poznania

Obecne położenie w przemyśle graficznym.

Odzywamy się do wszystkich członków naszej Grupy, ażeby gremjalnie się stawili, bo idzie tu o nasz zagrożony byt.

Zarząd Grupy Nadnoteckiej Zakł. Graficznych i Wydawniczych

K. Ziętowski, prezes *Wł. Strzyżowski,* sekretarz

Egzaminy uczniowskie

Na zasadzie § 124 Ustawy przemysłowej otrzymali świadectwo ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

W dniu 28 września rb.:

1. Byczyński Stefan, składacz z Drukarni J. Goździejewskiego w Poznaniu. Predykat w praktyce i w teorji 2:2.
2. Graczyński Gwidon, składacz z Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. Predykat 3:2.
3. Jankowski Stanisław, składacz z Drukarni „Gazety Powszechnej“ w Poznaniu. Predykat 3:3.
4. Kmieciak Józef, składacz z Drukarni M. Cegielskiego w Witkowie. Predykat 3:3.
5. Kotlarski Jan, składacz z Drukarni Kresowej w Nowym Tomyślu. — Predykat 3:3.
6. Kwaśniewski Bolesław, składacz z Drukarni „Kupiec“ w Poznaniu. — Predykat 2:2.
7. Marciniak Narcyz, składacz z Drukarni „Ogniska“ w Poznaniu. — Predykat 3:2.
8. Mocek Roman, składacz z Drukarni T. Piątkowskiego w Poznaniu. — Predykat 3:3.
9. Nowakowski Adam, składacz z „Drukarni Polskiej“ w Poznaniu. — Predykat 3:2.
10. Stasiński Kazimierz, składacz z Drukarni „Ostoja“ w Poznaniu. — Predykat 2:2.

W dniu 29 września rb.:

11. Kabat Władysław, składacz z Spółdzielni Wydawniczej w Poznaniu. — Predykat 3:3.
12. Sroczyński Juljan, składacz z Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ w Poznaniu. — Predykat 3:2.
13. Witkowski Edmund, składacz z Drukarni F. Spektorek w Chodzieży. — Predykat 3:3.
14. Wrzesiński Stefan, składacz z Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ w Poznaniu. — Predykat 2:2.
15. Bąk Stefan, maszynista z Drukarni „Ostoja“ w Poznaniu. — Predykat 2:3.
16. Budzisz Michał, maszynista offsetowy z Drukarni J. Goździejewskiego w Poznaniu. — Predykat 1:2.
17. Korcz Józef, maszynista z Drukarni „Rynku Drzewnego“ w Poznaniu. — Predykat 2:2.
18. Ossowski Bronisław, maszynista z Drukarni J. Dwornik w Ostrowie. — Predykat 2:2.
19. Tomkowiak Ignacy, maszynista z Drukarni Katolickiej w Poznaniu. — Predykat 3:3.
20. Zalewski Marjan, maszynista z Drukarni „Lech“ w Gnieźnie. — Predykat 2:2.

W dniu 30 września rb.:

21. Łopawczyk Marjan, kamieniodrukarz z Drukarni Św. Wojciecha w Poznaniu. — Przepadł.
22. Majewski Czesław, przedrukarz z firmy F. K. Ziółkowski i Sp. w Poznaniu. — Predykat 2:2.
23. Michalak Stanisław, kamieniodrukarz z firmy J. Cierniak w Poznaniu. — Predykat 3:3.
24. Pauliński Wacław, rysownik litograficzny z Drukarni J. Goździejewski w Poznaniu. — Predykat 1:2.
25. Tylkowski Władysław, litograf z firmy M. Putiatycki w Poznaniu. — Przepadł.
26. Urbański Marjan, kamieniodrukarz z firmy K Rozynek w Poznaniu. — Predykat 3:3.
27. Wiza Czesław, litograf z Drukarni J. Goździejewskiego w Poznaniu. — Predykat 3:3.

W dniu 1-go października rb.:

28. Andrzejewski Jan, retuszer z Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu. — Predykat 2:3.
29. Gielnik Władysław, trawiacz z Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu. — Predykat 2:2.
30. Jurczeniuk Michał, chemigraf z Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu. — Predykat 2:2.
31. Mielcarski Marjan, retuszer z Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. — Predykat 2:3.
32. Petrol Józef, trawiacz z Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. — Predykat 2:1.
33. Radke Wiktor, chemigraf z firmy „Chemigrafja" w Poznaniu. — Predykat 3:3.
34. Röhrich Karol, trawiacz z Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu. — Predykat 2:2.

Wartość propagandowa nagłówka gazetowego

Nagłówek łącznie z nazwą gazety lub czasopisma ma tę samą wartość i znaczenie psychotechniczne jak oprawa dobrej książki a mianowicie jest on reprezentacyjnym środkiem na zewnątrz i cichym propagatorem. Podobnie jak w praktyce spotykamy wiele nieudolnych i z pięknem książki rozbiegających się spraw, wśród mnóstwa wychodzących dziś gazet i czasopism duża jest liczba takich, których niedbale i wadliwie zestawiony nagłówek nie odpowiada właściwemu przeznaczeniu i nie zdolen jest spełnić swego posłannictwa propagandowego. Twierdzenie, jakoby w pismach poczytnych i sędziwych wiekiem nagłówek nie spełniał już żadnej ważniejszej funkcji i był bez głębszego znaczenia nie jest uzasadnione, ponieważ każdy czytelnik stały czy nowy zatrzymuje wzrok na nagłówku i z pierwszej strony gdyby w zwierciadle bada powierzchowność a zarazem i wewnętrzną wartość gazety. Z tej też racji pod nagłówkiem zwłaszcza w pismach amerykańskich zamieszcza się tytuły ważniejszych artykułów a w czasopismach zestawienie treści. Zatem nagłówek bez względu na rocznik spełnia codziennie zadanie cichego reprezentanta i propagatora a im większy jest nakład, tem większa jest liczba tych osób, do których rąk gazeta częściej lub rzadziej dociera poza stałem gronem abonentów.

W uwzględnieniu tych walorów nagłówek gazety zasługuje na otaczanie go troskliwszą pieczą i zwracanie nań baczniejszej uwagi. Zaleca się w pewnych odstępach czasokresu zbadać, czy jego forma, rysunek i ogólne ujęcie techniczne nie są przestarzałe i odpowiadają współczesnemu postępowi oraz wymogom.

Skoro jednakże okiem fachowca spojrzymy na nagłówki różnych gazet i czasopism naszych przekonamy się, że od lat dziesiątek w zewnętrznej ich formie i obrazie nie zmieniło się nic, że przebija z nich cecha dawnej przeszłości i zarzuconych metod. Wyposażenia typograficzne wydawnictwa gazetowego kroczącego z postępem czasu, od głowy do stóp odpowiadać winno duchowi czasu i chwili, bowiem nagłówek na równi z treścią gazety stanowi dokument współczesności. Tymczasem w wielu gazetach i czasopismach, szczególnie prowincjonalnych, od założenia, poza zmianami w treści odnośnie abonamentu i cen ogłoszeń, nie przeprowadzono pod względem formy, technicznego ujęcia zestawu i rysunku żadnych ulepszeń w nagłówku. Czy nie jest to szczególne i sprzeczne zważywszy, że gazeta jako cząstka składowa prasy odzwierciadla we wszystkich odcieniach współczesne życie narodowe, gospodarcze i społeczne a także w dziale ogłoszeń przebija przeważnie nowoczesny i modny charakter kroju pism i zestawów, jedynie zaś nagłówek pozostaje wierny tradycji i rocznikowości

Skróty

(Dokończenie z nr. 38).

komp. — kompanja, kompozycja.
kor. — korona.
ks. — ksiądz, książę.
kw. — kwarta.
kub. — kubiczny.
L — liczba rzymska = 50.
l. a. — (lege artis) według zasad sztuki.
l. c. — (loco citato) w tem samem dziele, piśmie.
likw. — likwidacja.
L. S. — (Locum sigilli) miejsce pieczęci.
M — liczba rzymska = 1 000.
m. — metr.
mag. — magister.
Manuskr., manusc. — (manu scriptum) rękopis.
masc., m. — (masculinum) rodzaj męski.
max., maks. — (maximum) największej.
m. c. — (mensis currentis) bieżący miesiąc.
mil. — (mille) tysiąc.
mil., mm. — milimetr.
min. — (minimum) najmniej.
minist., min. — ministerjum.
Miss — panienka.
M-lle — (madamoiselle) panienka.
m. m. — (mutatis mutandis) z koniecznemi zmianami.
M-me — (madame) pani.
Mnsg., Msgr. — (Monsigneur) Jego Wysokość.
M. p. — miejsce pieczęci.
m. pr. — (manu propria) własnoręcznie.
Mr. — (Monsieur) pan.
Mrs. — (Mistress) pani.
N — (nord) północny.
N. B. — (nota bene) uważaj.
Née — urodzona, z domu.
N. N. — (nomen nescio) niedobrze. niewiadomego nazwiska.
NO — północny wschód
np. — naprzykład.
n. st. — nowy styl.
NW — północny zachód
n. w. — niżej wymienione.
O — (ost) wschód.
oct. — (octavo) ósemka.
op. — (opus) dzieło.
ord. — ordynat, ordynator.
oryg. — oryginał.
p. — punkt.
pag. — strona.
par. — paragraf; parafja.
par., paragr. — paragraf.
p. Chr. — (post Christi natum) przed narodzeniem Chrystusa.
p. compl. — (par complaisance) przez grzeczność.
p. cpt. — (per comptant) za gotówkę.
p. e. — (per esempio) naprzykład.
per. — przez.
p. expl. — (per exemplum) naprzykład.
pinx. — (pinxit) podpis pod obrazem znaczy: wymalował.
p. f. v. — (pour faire visite) na bilecie wizytowym: dla złożenia wizyty.
pl. — (pluralis) liczba mnoga.
P. M. — (Pontifex Maximus) najwyższy kapłan. Papież.

wi urodzaju. Jako przyczynę tego rodzaju zjawisk wysuwa się zazwyczaj twierdzenie, że czytelnicy za bardzo nawykli do jednolitego widoku nagłówka. Było to może słusznem w okresie niewoli zaborczej, kiedy śledzony był każdy najmniejszy odruch i dobrze nam było z tem, co raz wywalczyliśmy, lecz dziś, twierdzeniu temu przeciwstawić można często spotykany fakt, że kupujący gazetę ocenę nagłówka przenosi na wartość treści jak już wspomnieliśmy i dlatego przestarzałe, nieodpowiednie nagłówki, zastąpić zaleca się nowemi.

Zaznaczyć tu wypada, że zupełnie nowoczesna typografja i liternictwo szyldowe, przejęte i wprowadzone u nas z zagranicy nie ze wszystkiem zastosować można bez wyjątku. Trzeba przy doborze pisma uwzględnić powagę i znaczenie gazety i najodpowiedniejszym będzie nowoczesny, prosty i czytelny krój liter, miast nieczytelnych oraz nie zawsze szczęśliwie dobranych geometrycznego podkładu. Łuki i linje wygięte, to starożytne zarzucone dawno formy. Przyjęty i najodpowiedniejszy podział ugrupowania jest następujący: nazwa gazety, warunki abonamentu adres redakcji, taryfa ogłoszeń, adres administracji itd., końcowy wiersz zamykający: data, numer, rocznik. Tytuł jak najważniejsza część stać winien na pierwszem miejscu, co umożliwia dalsze harmonijne ugrupowanie całości zestawu. Data, wydanie i cena egzemplarza uwidocznione być winny wyraźniejszem pismem, by oszczędzić czytelnikowi i kupującemu zmudny czas na poszukanie tych oznaczeń.

Wiele naszych gazet i czasopism nowszej daty posiada nagłówki dobrze przemyślane i ujęte po części rezultat rozpisanego konkursu, lecz w ogólności na polu tem dużo jeszcze znaleźć możemy pracy, by nagłówki gazetowe odpowiadały owemu zadaniu i odznaczały się wartością propagandową.

Egzamin na pomocników w przemyśle graficznym

Przepisana czteroletnia nauka w zawodzie graficznym uprawnia młodego adepta do poddania się egzaminowi. W rezultacie korzystnego złożenia go otrzymuje „Świadectwo złożenia egzamiu" i zaliczony bywa do społeczności zawodowej z prawem korzystania ze świadczeń obowiązujących w zawodzie.

Ostatnia sesja egzaminacyjna odbywała się w dniach od 28 września do 1 października rb. Zgłosiło się do egzaminu 34 kandydatów. Rezultaty podajemy na innem miejscu w dziale komunikatów. Tutaj chcemy poczynić kilka uwag krytycznych.

Egzaminy odbywane w trybie dotychczasowym nie mogą dać pełnego zobrazowania zdolności kandydata. Składają się na to różne okoliczności i trudne warunki. Ograniczają się zatem tylko do stwierdzenia w ogólnych zarysach opanowania wiedzy zawodowej i ogólnej. Ale i ten ogólny zakres procedury egzaminacyjnej wystarcza do zakwalifikowania kandydata. Jak zwykle i tym razem mogła stwierdzić komisja, iż uczniowie odbywający naukę w tych samych warunkach, nie zawsze wykazują te same rezultaty. Inni znowu, wychowywani w skromnych warsztatach, wykazują więcej orjentacji i zaradności od swych kolegów z zakładów większych.

Z tego wynika, iż nauka nie może ograniczać się tylko na czynnościach wpajanych podczas codziennej pracy, lecz dużo zależy w wynikach jej na osobistem zainteresowaniu się zawodem ucznia samego, na podpatrywaniu i podchwytywaniu wszystkiego, co się w jego obecności dzieje w warsztacie.

Przy dzisiejszym 8-godzinnym dniu pracy i wysoko postawionym poziomie Szkoły Dokształcającej, uczeń ma dużo możności uzupeł-

---

P. m. — (pro memoria) dla pamięci.
p. occ. — (par occasion) przy sposobności.
por., pp. — porucznik.
p. p. — (pianissimo) cicho.
p. p. — (per procura) w zastępstwie; z pełnomocnictwa.
p. p. — (per politesse) przez grzeczność.
p. p. — (praeter propter) mniej więcej, około.
p p. — pułk piechoty.
P. P. — (praemissis praemittendis) na okólnikach: zamiast wstępu.
P. p. c. — (pour prendre congé) na bilecie wizytowym: z pożegnaniem.
ppor. — podporucznik.
pr. M. — (pro Mille ‰) od tysiąca.
pr., proc. — procent.
prof. — profesor.
pro mille — od tysiąca.
P. r. v. — (pour rendre visite) z wzajemną wizytą (napis na biletach).
P. S. — (post scriptum) dopisek.
P. T. — (praemisso titulo) na listach znaczy: z zachowaniem należnych tytułów.
p. t. — (pro tempore) obecnie.
R. — (Rex) król.
R° — (recto) na tej stronicy, która jest po prawej stronie czytającego.
R. g. — (ritus graeci) obrządku greckiego.
R. l. — (ritus latini) obrządku łacińskiego.
resp. — (respective) odnośnie.
resp. — (respons) odpowiedź.
R. I. P. — (requiescat in pace) niech spoczywa w pokoju.
rot. — (rotundus) w okrągłej liczbie.
Rp. — (recipe) weź (na receptach).
S — południe.
S-a. — (Signora) pani.
S. A. R. — (Son Altesse Royale) jego królewska wysokość.
sc., scil. — (scilicet) mianowicie.
Se. — (Signore) pan.
sen. — (senior) starszy.
S. E. O. — (Salvo erore et emissione) z możliwością błędu i opuszczenia.
Sc. — (sculpsit) rytował (podpis pod sztychami).
Sic — tak! dosłownie! wyraz dawany zwykle w nawiasach dla zwrócenia uwagi.
sig. — (signum) znak.
sing. — (singularis) liczba pojedyńcza.
S. J. — (Societes Jesu). Stowarzyszenie Jezusowe.
SO — południowy wschód.
S. O. — (servus observantissinus) najniższy sługa (na listach).
S. O. — (salvis omissis) z zastrzeżeniem opuszczenia.
Sp. kom. (and.) — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.
s. red. — (salvo redactione) z zastrzeżeniem zmian redakcyjnych.
St. — (Sankt) święty.
st. st. — stary styl.
St. Zj. — Stany Zjednoczone.
sukc. — (sukcesorowie).
SW — południowy zachód.

niać swe wiadomości techniczne i ogólne samokształceniem. W tym kierunku znajdujemy jednak kolosalne luki. Nie całe 10 procent kandydatów wykazywało w tym kierunku jako takie zainteresowanie. Wciąż jeszcze kina i sporty wypełniają niemal całkowicie umysł naszego młodego narybku.

Zdarzają się wypadki — o ile stwierdziliśmy wprawdzie nieliczne — że młody pomocnik już przed składaniem egzaminu zostaje zwolniony z pracy, to cóż mówić o nowym szeregu wyzwoleńców, którzy w dzisiejszych czasach podzielą podobny los rychlej czy później. Ochronić ich może jedynie wyjątkowa zdolność utrzymania się przy warsztacie, by w dalszym ciągu wprawiać się w rutynę i biegłość zawodową. To też dziś więcej niż kiedykolwiek wskazana jest praca nad sobą, także i w domu, w szkole i na kursach.

Pod względem wykształcenia ogólnego wygląda szczególnie smutno.

W zasadzie zaleca Korporacja przyjmowanie chłopców w naukę z ukończoną przynajmniej 7-mio klasową szkołą powszechną. Ale przy panującem dzisiejszem nagminnem lenistwie dawno wywietrzała ta nauka, i przeważnie kandydaci nie mogą poradzić sobie z zapytaniami, należącemi do zakresu czwartej klasy szkoły powszechnej.

Bolączki powyższe powtarzają się przy egzaminach stale. Należałoby pomyśleć o usunięciu ich, wprowadzając ściślejszy plan nauki, odpowiadający wymogom życia, tak w warsztatach jak i w Szkole Dokształcającej. Przedewszystkiem zaś podlegać musi w przyszłości skrupulatniejszy dobór chłopców do zawodu. Prawdopodobnie stoimy wobec konieczności wstrzymania na jakiś okres dopływu uczni, lecz okres ten należy wykorzystać dla przeprowadzenia reform na przyszłość.

W.

ś. p. — świętej pamięci.
t. — tonna = 20 centnarów.
t., tom. — (tomus) tom.
T. T., t. t. — (toto titulo) pełny tytuł.
tabl., tab. — tablica, tabela.
Tel. — telefon.
Telegr. — telegram.
temp. — temperatura.
term. techn. — (terminus technicus) wyrażenie techniczne.
Tow., T-wo — Towarzystwo.
trans. — (transito) przejazd.
transp. — transport, przeniesienie ze strony na stronę.
u. — (ultimo) w ostatnim dniu miesiąca (termin płatności w rachunkach).
u. i. — (ut infra) jak niżej.
U. I. O. G. D. — (Ut in omnibus glorificetur Deus) niech będzie Bóg we wszystkiem pochwalony.
u. s. — (ut sequitur) jak następuje, mianowicie.
u. s. — (ut supra) jak wyżej.
U. S. — (United States) Stany Zjednoczone.
V — rzymska cyfra 5.
V — (violino) skrzypce (w muzyce).
vacat — miejsce wolne.
vel. — albo.
verte — odwróć.
v., vide — patrz.
vol. — (volume) tom.
vt. — (vidit) przejrzane.
v. v. — (vice-versa) naodwrót.
W. — zachód.
X — cyfra rzymska = 10.
X — ksiądz. *(P. Gr.)*

Niebezpieczna higjena

Hygjeniści stwierdzili, że cyrkulacja powietrza w zamkniętych lokalach odbywa się żywiej, gdyż ściany i powały nie stykają się pod prostym kątem, lecz miejsca styczności płaszczyzn są zaokrąglone. Podobno powietrze wówczas „ślizga" się łatwiej co nazywamy „cyrkulacją", która jest pożądaną ze względów zdrowotnych. Wprawdzie przepisy budowlane nie przewidują przymusu takiej budowy lokalów, pozostawiając to dobrej woli interesowanych. Ale zdarza się, że ten lub ów inspektor pracy uważa teorję tę za tak ważki powód hygjeniczny, iż nakazuje kosztem nawet unieruchomienia warsztatu pracy i pomnożenia bezrobocia, „zaokrąglania" już nie tylko ścian, ale wszystkiego co stoi i leży w warsztacie pracy

Zdarzyło się nie tak dawno temu, że pewna drukarnia zmuszona została zarządzeniem inspektora pracy poobijać fundamenty maszyn okrągłemi lisztwami. Proszę sobie wyobrazić, jakie niebezpieczeństwo zdrowia i życia tkwi w tem lisztwowaniu. Często odbywają się rewizje i korekty form w maszynie. Odstająca, okrągła lisztew przy podstawie maszyny pospiesznej utrudnia wygodne oparcie nóg korygującego zecera, powodując ześlizgiwanie się nóg. Gorzej jednak, gdy podczas biegu maszynista musi regulować kałamarz farby, to wówczas nietrudno o wypadek, że stojąc z boku maszyny mimowoli nastąpi na wystającą lisztwę zaokrągloną, ześlizgnie się z niej, straci równowagę i upaść może na formę będącej w biegu maszyny. Trudno bowiem stanąć na pół metra od maszyny i z wyciągniętymi ramionami regulować farbę, aby ujść niebezpieczeństwu życia w imię ... higjeny.

Czyni się to jednak w imię zasad zdrowotności, aczkolwiek prawo nie przepisuje podobnego „zaokrąglania".

J.

Ogłoszenia o sprzedażach przymusowych

Do znaku czasów należą liczne ogłoszenia o sprzedażach przymusowych, zapełniające szpalty czasopism. Dłużnik nie mogący pokryć swych zobowiązań wobec wierzycieli, staje wobec smutnego faktu zlicytowania swego majątku drogą przymusową przez komornika sądowego. Rzetelność i sumienność wymaga, by przedmioty wystawione na licytację sprzedane zostały po cenach możliwie rynkowych, co uzyskać można licznem ściągnięciem zainteresowanej publiczności. Ażeby ten swój cel osięgnąć, komornik sądowy jest zobowiązany odnośne ogłoszenia umieszczać w takich czasopismach, które docierają do kół interesowanych i skutek pożądany odniosą.

Zdarza się jednak często, iż ogłoszenia licytacyjne ogłaszane bywają w ten sposób, iż zupełnie mijają się z swem zadaniem. W mieście X. odbyć się ma licytacja, która ogłoszona w piśmie miejscowem ściągnęłaby licznych reflektantów. Tymczasem czytelnicy miejscowego dziennika o niczem nie są poinformowani, gdyż odnośne ogłoszenie znalazło się w mało poczytnym dzienniku zamiejscowym. Albo znów gdy chodzi o pewne branże, najodpowiedniejszem miejscem ogłoszenia jest oczywiście pismo fachowe, które znów czytają fachowcy całego okręgu,

a oni właśnie wchodzą w rachubę jako reflektanci.

Praktykowane dotąd naogół ogłaszanie licytacyj mija się zupełnie z swem zadaniem. Często jest skutek tego, że albo brak reflektantów i licytacja nie dojdzie do skutku, albo przez podobne praktyki termin licytacji zostaje ukrytym dla interesowanych, a korzystają z tego grupy wtajemniczonych tylko osób. Otwiera się tutaj zatem pole do nadużyć różnego rodzaju.

Pośrednikiem ogłoszeniowym między komornikiem a administracjami pism jest Polska Agencja Telegrafczna. Za ogłoszenia ściąga ona wysokie taksy obciążając nieszczęśliwego dłużnika, a że często jej praktyka ogłoszeniowa nie ma skutku, licytacje zostają odraczane, a temsamem i ogłoszenia licytacyjne powtarza się — i to wszystko kosztem licytowanego.

Zdawaćby się mogło, że dzieje się to nie z braku znajomości rzeczy, lecz z rozmysłem, ze względów ubocznych, poczuć politycznych. Takiemu stanowi rzeczy należy się energicznie przeciwstawić.

Świeżo zdarzyło się w Gnieźnie, iż adwokat dr. Pietrowicz zaskarżył zarządzenie naczelnika Sądu Grodzkiego, nakazujące komornikom sądowym umieszczanie ogłoszeń licytacyjnych nie w piśmie lokalnem, lecz zamiejscowem. Dnia 29 września rb. wydał Sąd Grodzki w Gnieźnie uchwałę, że w sprawach egzekucyjnych poleca się komornikowi sądowemu w wszystkich sprawach w których znajduje zastosowanie § 816, 766 p. c., umieszczać ogłoszenia w piśmie miejscowem.

W uzasadnieniu powiedziano:

Wniosek oparty jest na §§ 816,766 p. c.. Pod względem formalnym jest dopuszczalny. Według § 766 p. c. dopuszczalne są zarzuty nietylko w sprawach konkretnych, gdy komornik sądowy w jakimś poszczególnym wypadku postąpi błędnie i niezgodnie z ustawą, lecz także zarzuty zasadnicze, tyczące się jakiejś kwestji prawnej ogólnie, wówczas wystarczy wniesienie zwyczajnego przypomnienia do sądu egzekucyjnego (Gaupp, Stein, uwaga I do § 766 p. c.). W treści swojej przypomnienie jest uzasadnione. Samo się przez się rozumie, że ogłoszeń o znaczeniu wyłącznie lokalnem z § 816 p. c. dokonywać należy w czasopiśmie miejscowem, a jedynie w razie istnienia jakichś przeszkód, w czasopiśmie pozamiejscowem, np. czasopisma miejscowego wogóle niema, lub przez ludność miejscową nie jest czytane.

Tym sposobem sprawa została jasno postawioną i wyjaśnioną. Życzyć by należało, by odtąd kierowano się jedynie względami rzeczowemi, co wymaga dobro tak dłużnika jak i wierzyciela.

Koperty okienkowe

Cytujemy treść § 60 Ordynacji Pocztowej, która weszła w życie z dniem 1. 9. 1931 w sprawie kopert okienkowych:

„§ 60. Przy zwykłych i poleconych listach nadawca może umieścić adres na liście, znajdującym się wewnątrz koperty z polem przeźroczystem, jeżeli część koperty osłaniająca adres jest tak przeźroczysta, że adres nawet przy oświetleniu sztucznem można odczytać, a wewnątrz umieszczony list jest tak wielki, że nie może się przesunąć wewnątrz koperty, oraz jeżeli adres odbiorcy biegnie równolegle do dłuższych brzegów koperty.

Wyłącza się od przewozu listy w kopertach całkowicie przeźroczystych lub z wykrojem otwartym jak również listy w kopertach, których pole przeźroczyste rzuca odblask przy sztucznem świetle.“

Co do kopert z okienkiem równolegle do krótszego brzegu koperty (poprzecznie) uzyskano odroczenie na wniosek firmy Edward Kręglewski S. A. umotywowany koniecznością zużycia zapasów u konsumenta do końca 1932 roku, wg. poniższej treści

Ministerstwo Poczt i Telegrafów
Wydział 8.
Nr. 3395/8. Warszawa, dnia 23. 9. 1931 r.

Do firmy Edward Kręglewski Sp. Akc.
Poznań
Szyperska 8

Na pismo z dnia 21. sierpnia b. r. W/U. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż jednocześnie wydane zostało zarządzenie, aby urzędy pocztowe bez żadnych przeszkód przyjmowały do przewozu przesyłki listowe w obrocie wewnętrznym w kopertach z polem przeźroczystem, biegnącem równolegle do krótszego brzegu koperty, do końca 1932 roku.

Naczelnik Wydziału
(—) podpis.

* * *

Wobec powyższego utrzymuje się w mocy jedynie przepis o powierzchni pola przezroczystego, które zewnętrznie musi być matowe, by nie rzucało blasku przy sztucznem świetle.

Ponieważ Urzędy Pocztowe pilnie przestrzegają przepisów Ordynacji Pocztowej, należy przy kupnie kopert okienkowych zwrócić uwagę na omawiane zarządzenie.

Zlecenia na dostawę kalendarzy reklamowych

Zbliża się doroczny okres żywszych obrotów w dziale kalendarzy na nowy rok. Zakłady graficzne i wydawnictwa nakładowe specjalizujące się w tym dziale, wykorzystując zresztą panujący w drukarstwie zastój ukończyły już wszelkie przygotowania a w części nakłady już są gotowe. Doświadczenia lat poprzednich wskazują, że zainteresowani zbytem oraz obrotami kalendarzy nakładowych i reklamowych kupcy-papiernicy zbyt późno przekazują swoje zlecenia, wobec czego przedsiębiorstwa graficzne dostarczające kalendarze, w ostatnich dwu miesiącach przed zmianą roku zarzucone są zleceniami na krótkoterminową dostawę, z których to zobowiązań przyjmowanych w końcu z pewnem zastrzeżeniem, mimo wysiłku niejednokrotnie na czas wywiązać się nie mogą. Zlecenie wykonane z pewnem opóźnieniem nie spełnia stuprocentowo swego zadania i celu, powstają na tem tle nieporozumienia i spory dla obu stron niepożądane i równo przykre. Biorąc pod uwagę obecne stosunki kryzysowe, spodziewać się można, że główni konsumenci kalendarzy nakładowych oraz reklamowych z końcem bieżącego roku dysponować będą z tem większą ostrożnością, wyczekując ostatniej chwili. Zakłady graficzne winny przeto niezwłocznie roztoczyć intensywną działalność propagandową zwracając się w pierwszym rzę-

dzie do stałych na artykuł omawiany odbiorców oraz dalszych firm zainteresowanych, przyczem zwrócić wypada uwagę, że niepewna obecnie i niepomyślna konjunktura zmusiła do przezornego ustanowiania nakładów magazynowych, wobec czego nawał zieceń „na ostatnią minutę" może pozostać w części niewykonalnym. Z tych zatem przyczyn kupców-papierników oraz firmy, które przeprowadzić zamierzają doroczną reklamę kalendarzową uprasza się, by we własnym interesie zlecenia na wykonanie kalendarzy i nadruków przekazywały możliwie najrychlej, co zapewni punktualne załatwienie każdego zamówienia i uchroni obie strony od wspomnianych niemiłych następstw.

Rozmaitości

Śp. Michał Mendelewski, jeden z najstarszych w Poznaniu mistrzów introligatorskich, zmarł dnia 2-go b. m., przeżywszy lat 64. — R. i. p.

30-lecie pracy zawodowej odchodził dnia 1. bm. p. W i n c e n t y L a m p e, składacz w Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna w Poznaniu. Jubilatowi „Szczęść Boże!" na długie jeszcze lata!

(p) **Podatki w miesiącu październiku.** Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu październiku r. b. płatne są następujące podatki:

1. do 15 października r. b. państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu wrześniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2. do 15 października r. b. — zaliczka na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał 1931 r. w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1930 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, zajęcia przemysłowe oraz samodzielne wolne zajęcia zawodowe.

3. od 15 października r. b. — II rata państwowego podatku gruntowego za rok 1931.

4. do dnia 1 listopada r. b. — państwowy podatek dochodowy w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1931 (wymienionej w doręczonych nakazach płatniczych), a kwotą podatku zapłaconego w terminie do 1 maja r. b.

5. do 7 października r. b. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w miesiącu wrześniu r. b.

Nadto płatne są w październiku r. b. zaległości odroczone na raty z terminem płatności w październiku r. b., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

(p) **Świadectwa przemysłowe na rok 1932.** Ministerstwo Skarbu zezwalało dotychczas na nabywanie świadectw przemysłowych III kat. handlowej, zamiast II kategorji, przez przedsiębiorstwa, prowadzące sprzedaż towarów posiadających cechy produkcji wytworniejszej, przez księgarnie i składy apteczne, o ile obrót tych przedsiębiorstw w r. 1929 nie przekroczył 30.000 zł. W związku ze zbliżającym się okresem wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1932, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zastosowanie powyższych ulg i na r. 1932 oraz o powiększenie granicy obrotu, przy której wspomniana ulga może mieć zastosowanie.

Przymus frankowania paczek pocztowych. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zawiadamia, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów nie uwzględniło wniosku o zniesienie przymusu uiszczania opłat pocztowych za paczki pocztowe przy nadaniu. Przytem Ministerstwo Poczt i Telegrafów oznajmiło, że jakkolwiek argumentom, wysuniętym przez Izbę przemysłowo-handlową, nie można odmówić słuszności ze stanowiska życia handlowego i interesów przemysłu i kupiectwa, to jednak w obecnej dobie ujemnej konjunktury budżetowej i trudności finansowych Skarbu Państwa, państwowe przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" nie może przyjąć na siebie ryzyka „wierzyciela" z tytułu należności za dopełnione już świadczenia.

W razie zniesienia bowiem przymusu frankowania przy nadaniu, możność przerzucenia opłaty pocztowej na adresata musiałaby być — wobec postanowień art. 18 ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie — udziałem każdego nadawcy, a nie tylko sfer przemysłowo-handlowych, co z natury rzeczy pociągnęłoby za sobą znaczne zwiększenie ryzyka Zarządu pocztowego. Pozatem proponowana procedura jako z konieczności pociągająca za sobą zwiększone zapotrzebowanie personelu, jest nie do przeprowadzenia w dobie obecnych restrykcyj personalnych.

Odbiór przesyłek kolejowych. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu wyjaśnia, że w razie zauważenia śladów uszkodzenia opakowania, wycieku lub wysypywania się zawartości, należy przed odbiorem przesyłki kolejowej żądać spisania protokółu i ocenienia szkody. W razie zaniechania tych środków, kolej zajmuje stanowisko, iż szkoda powstała po odebraniu przesyłki z magazynu kolejowego.

Walka z brudną konkurencją zagraniczą. Jak swego czasu donosiliśmy, istnieje w Niemczech umowa między związkiem właściciel drukarń a związkiem fabrykantów maszyn drukarskich, mająca na celu utrudnianie powstawania małych drukarń pokątnych, uprawiających z reguły brudną konkurencję.

W myśl tej umowy drukarnie, mające na zbyt stare maszyny, a będące jeszcze jako tako w stanie użytku, nie sprzedawają je, lecz niszczą, otrzymując wzamian pewien ekwiwalent. Od 1 września 1930 r. zniszczono na powyższej podstawie w Niemczech sto starych maszyn drukarskich.

Panowie, musicie uprawiać reklamę kupiecką. Takim apelem zwrócił się przed paru dniami angielski minister spraw wewnętrznych Clynes na bankiecie Advertising Assewiation w Londynie. Z okazji obecnego przesilenia ekonomicznego w Anglji szereg firm przemysłowo - kupieckich postanowiło ograniczyć swe wydatki ogłoszeniowe i reklamowe. To spowodowało ministra do poruszenia tej kwestji przy nadarzającej się sposobności. Między innymi oświadczył, iż nie jest zupełnie pewien, czy oszczędność w tym kierunku jest wskazaną. Taka oszczędność może w rezultacie okazać się jako poważna strata. Skuteczna i właściwa reklama — mówił minister Clynes, jest zasadniczym warunkiem handlu brytyjskiego, którego nie należy zaniedbywać. Powiadam, że panowie muszą reklamować, panowie muszą podróżować, a nie chować do miecha swych wartości przemysłowych i handlowych nadziei.

Wiadomości z firm

Drukarnia Kujawska, Sp. Akc. w Inowrocławiu, ogłosiła bilans per 31. 12. 1930 r., wykazujący w aktywach 416.969.33, w pasywach 414.118.28 zł.

(p) **Udzielenie nadzoru sądowego.** W dniu 3. b. m. wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi udzielił nadzoru sądowego firmie „Zakłady Graficzne Z. Manitius". Bilans firmy zamyka się sumą 825.000 zł.

„Artigraph" S. A. w Krakowie. W rejestrze handlowym wpisano pod datą 6. 6. rb., że udzielono prokury kolektywnej p. Adamawi Łachocińskiemu.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Prasa prasy

(Ciąg dalszy z nr. 39).

Poza katalogami prasowemi sfery księgarskie oraz drukarskie przeznaczały też dla prasy część miejsca w swych czasopismach już zjawiających się, przeważnie pod postacią wydawnictw informacyjno-przewodnikowych.

Nie sposób tutaj wymieniać z tytułów owe gościnę dające prasie u siebie czasopisma, biuletyny i cyrkularze, przewodniki i poradniki księgarskie i drukarsko-graficzne. Atoli wspomnieć przynajmniej należy, że już w r. 1852 częściowo prasie poświęconem wydawnictwem był na drugiej półkuli tygodnik wydawców p. t. The Publisher Weekly w Nowym Jorku, oraz że w Anglji w latach 1866—72 istniała stała regularnie wydawana, nawet specjalnie tylko prasie poświęcona, publikacja informacyjna p. n. The News Paper Press, złączona następnie z wydawnictwem drukarskiem p. n. The Printery Register, założonem w r. 1867.

Nie można też pominąć milczeniem, że sfery wydawców gazetowych amerykańskich (the American News Company) publikowały w latach 1869—75 przedewszystkiem stały przewodnik miesięczny dla księgarzy p. n. The American Bookseller Guide, który sfuzjonował się w r. 1876 z półmiesięcznikiem księgarskim p. n. The American Bookseller. W podtytule tego półmiesięcznika było wyraźnie zaznaczone, że przeznaczeniem jego jest obrona nie tylko interesów książki i nut, ale i gazety oraz kolportażu (devoted to the interests of the book, stationery, news and music trades).

Nadto założony w r. 1870 i przeznaczony, jako pośrednik między wydawcami a księgarzami i sprzedawcami kolportażowymi wydawnictw wszelkiego rodzaju, The Trade Circular and Literary Bulletin, w Nowym Jorku przeistoczył się w r. 1872 z biuletynu w tygodnik cyrkularzowy, początkowo pod nazwą The Publishers and Stationers Weekly Trade Circular, by w r. 1873 sfuzjonować się z wydawnictwem The Publisher Weekly, które trwało dalej, jako oficjalny organ sfer wydawniczych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

* * *

Nie wyszło jeszcze z poza ram przemysłu drukarskiego i handlu księgarskiego, a także z ogólnych ram literatury — wydawnictwo prasowe ósmego dziesiątka lat wieku XIX. Tkwiło jeszcze w tych ramach, jako produkt wydawniczy, oraz przedmiot rozważań w pojęciu drukarza, księgarza, publicysty i pisarza wogóle. Atoli niewątpliwie już wtedy wyczuwać się dawała odrębność istotna prasy.

Wyraźniej zaznaczyła się ta odrębność dopiero nieco później, a mianowicie po r. 1880.

Poza uwzględnianiem prasy w czasopismach księgarskich i graficzno-drukarskich oraz literackich i literacko-społecznych a także politycznych, — nie mówiąc już o poświęcanym jej specjalnie i osobno wydawanym rozprawkom, monografjom i t. p., — zjawiają się wówczas pierwsze czasopisma, wyłącznie dziennikarstwu i innym rodzajom czasopiśmiennictwa poświęcone...

Charakter napół publikacji zeszytowej, pomyślanej jako wydawnictwa stałego, napoły zaś publikacji perjodycznej, poświęconej specjalnie prasie, ma rozpoczęty w r. 1879 i wydawany do r. 1882 w Würzburgu „przegląd prasy całego świata" („eine Rundschau über die gesammte Presse der Welt") pod tytułem „Die Publicistik"... Publikacji tej wyszło kilka zeszytów, które objęły zaledwie kolejno „stosunki prasowe" (Presseverhältnisse) kilku tylko krajów niemieckich: Badenji, Wirtembergji, Bawarji i Prus oraz Szwajcarji i Austro-Węgier.

Nieomal jednocześnie we Włoszech zamierzył był wydawać Gattinoni czasopismo p. t. „Giornale dei Giornali" (dziennik dzienników) z artykułami i wiadomościami o dawnych i nowych gazetach oraz z informacjami z życia dziennikarskiego. Wydawnictwa tego wyszedł tylko jeden numer w Medjolanie w r. 1880...

W tym samym czasie w Anglji wychodziło czasopismo dziennikarskie p. t. The Journalist. Rozpoczęte w r. 1879 w Londynie, przetrwało to dwa lata, by po czterech latach znaleść jakby kontynuację pod takim samym tytułem aż do r. 1909...

Pozatem od listopada 1887 r. do lutego 1889 istniało w stolicy Anglji wydawnictwo oficjalnego organu Narodowego Zrzeszenia dziennikarskiego pod tyt. Journalism, pozostawiwszy po sobie w dorobku całej swej egzystencji 11 numerów.

Zaledwie przestał wychodzić w Londynie w r. 1882 The Journalist, zjawił się na drugiej półkuli w Chicago organ tamtejszych dziennikarzy z udziałem drukarzy p. n. National Printer Journalist (w roku 1884), a w Nowym Jorku zaczęło wychodzić prawie jednocześnie pismo, wyłącznie już dziennikarskie p. t. The Journalist pod redakcją A. Formana. Przetrwało ono do połowy r. 1909...

Za przykładem dziennikarzy poszli w Anglji i inni pisarze, autorzy prac różnego rodzaju, drukowanych nie tylko po czasopismach i gazetach. T. np. w latach 1888—89 wychodzi pismo p. t. The Writer, jako miesięcznik autorów-literatów, a nadto w r. 1888 zjawiła się próba wydawnicza pod postacią czasopisma pośredniczącego jakby między autorem a czytelnikiem p. t. The Writer and Reader (autor i czytelnik)...

W r. 1880 zaczęło wychodzić pismo p. t. The Author, jako organ Towarzystwa autorów.

Inne próby wydawnicze i czasopisma, poświęcone sprawom ludzi pióra i publicystyki prasowej oraz świadczące o rozluźnieniu się już w tym czasie symbjozy dziennikarstwa z literaturą trzeba pominąć już, jako specjalną kategorję organów prasy literackiej.

Natomiast przynajmniej wspomnieć należy, że rozwinięte już w tym czasie w specjalne branże, związane jednak z przemysłem wydawniczym gazetowym w Anglji kolportaż i reklama, przedewszystkiem prasowa, miały już własne organy prasowe.

W r. 1873 powstał, założony jako miesięcznik zawodowy i handlowy (trade journal), następnie zaś tygodni, p. t. The News-Wendor.

W latach 1885—1902 (z przerwą w ostatniem 10-leciu w. XIX) wychodziło pismo p. t. The Advertisers Guardian. W latach 1889-90 ukazywało się pismo: News Agent and Bookselers Review.

W latach 1891—94 istniało wydawnictwo p. t. Advertising.

W r. 1895 wychodził miesięczny biuletyn p. t. Advertisers Monthly Circular.

Publikowane w r. 1897 Advertising Notes przeistoczyły się w pismo p. t. Profiable Advertising.

W r. 1898 powstało wydawnictwo Adverisers Journal, a w r. 1899 — Advertisers Review, w r. zaś 1900 zjawiły się publikacje p. t.: Modern Advertising, Newspapr and Advertising oraz Imperial Newsagent, Bookseller and Stationer.

Drukarstwo, jako związane z prasą miało w tym czasie również pewną liczbę wydawnictw perjodycznych, podobnie jak i przemysł papierowy. Niejednokrotnie zdawało się, że jedno wydawnictwo obejmowało obie te branże. N. p. w latach 1879—84 wychodziły pisma p. t. Paper and Print oraz Paper Consumers Circular, a w latach 1892—95 Paper and Printing Trade Journal.

Poza temi wspólnemi wydawnictwami istniał cały szereg osobnych perjodyków, zarówno drukarskich, jak i papierniczych, jak np. World's Paper Trade Review, Paper Making i inne: Printing World, Printing Review, Printing Machine, Printing News, Modern Printer itp.

Część czasopism drukarskich interesowała i służyła obronie spraw wydawców gazetowych, jako właścicieli drukarń, jak np. wspomniane już czasopismo Printing World, istniejące od roku 1891 aż do r. 1911. Część spraw, obchodzących wydawców czasopism, znajdowała również odzwierciadlenie na łamach organów księgarskich. Zresztą niejednokrotnie uwidaczniały to tytuły takich wydawnictw, jak np. założona w r. 1898 Book and News Trade Gazette. Jednocześnie z tym organem powstał specjalny perjotyk wydawców gazetowych, który wychodził początkowo (od stycznia 1889 do maja 1903) p. t. Newspaper Owner and Manager, następnie (od maja 1903 do kwietnia 1905) p. t. Master Printer Newspaper Owner, później (od r. 1905) p. t. Newspaper Owners and Managers, poczem od r. 1913 p. t. Newspaper World.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Agonja prasy polskiej

Wśród kryzysu powszechnego sytuacja prasy polskiej stała się wprost katastrofalną. Jeśli wziąć dzienniki, to nawet podczas wojny nie znalazły się one w tak ciężkiej opresji. Wtedy wyschło tylko ogłoszeniowe źródło dochodów; natomiast prenumerata, a zwłaszcza sprzedaż uliczna podniosła się wskutek wielkiego zainteresowania publiczności rozgrywającemi się wypadkami. Teraz zawodzą i ogłoszenia, i czytelnicy. Upadający handel i przemysł skąpi przedewszystkiem na reklamie; inteligencja miejska, stanowiąca główny kontyngent odbiorców pism, oszczędza na gazecie codziennej i na tygodniku. Świadczy o tem rozwój prasy dziesięciogroszowej w stosunku do dwudziestogroszowej. Według danych, zebranych dla Warszawy, która jest przecież zamożniejsza od miast prowincjonalnych i ma wyższe wymagania, zbyt dziesięciogroszówek w porównaniu z pismami normalnemi, kosztującemi 20—25 groszy, ma się jak 7 do 2. Na prowincji jest zapewne jeszcze gorzej!

W Łodzi wychodzą już dwie gazetki codzienne pięciogroszowe; podobno w najbliższym czasie takie piśmidło ma też powstać w Warszawie.

Mówimy: piśmidło, bo na inny tytuł świstek zadrukowanego papieru, redagowany nożycami i klajstrem, nie zasługuje. Już większość dziesięciogroszowych gazetek w niczem, poza nazwą, nie przypomina dziennika. Jedne z nich opierają się na zajmujących całe kolumny powieściach, transponowanych na grunt polski ze starych kryminalnych romansów zagranicznych; inne stanowią zbiór anegdot, mniej lub więcej sensacyjnych, nie związanych z miejscem ani czasem, co sprawia, że wrześniowy numer takiego dziennika może być równie dobrze czytany w grudniu, jak i w kwietniu następnego roku. Poza paroma pismami za 10 groszy, mającemi wybitnie dumpingowy charakter, inne obchodzą się zupełnie bez publicystów; wystarczy im reporter i t. zw. technik dziennikarski. Pięciogroszówki już nawet tych bądź co bądź zawodowców nie będą potrzebowały; bylejaki spekulant zasiądzie na stolcu redakcyjnym, dobierając sobie do pomocy ludzi, umiejących lepiej wycinać, niż pisać.

Ten upadek zawodu dziennikarskiego staje się zrozumiałym, jeśli się zważy, że do założenia salonu fryzjerskiego czy warsztatu stolarskiego potrzeba wykazać się znajomością fachu i mieć odpowiednie świadectwa, redaktorem zaś, wydawcą czy współpracownikiem pismo może być każdy ignorant, który zamelduje o zakładanem przez siebie piśmie odpowiedniej władzy lub poczuje w sobie natchnienie pisarskie.

Nasze ustawodawstwo prasowe, interesujące się tylko represyjną czynnością wobec wydawnictw, musi zająć się konstrukcyjną stroną tej dziedziny twórczości narodowej przez stworzenie norm prawnych wykonywania zawodu dziennikarskiego. Trudno bowiem pogodzić się z myślą, żeby prawodawca więcej dbał o czuprynę swego obywatela, niż o jego umysł, nastrój psychiczny, poziom moralny, na które bez żadnego ograniczenia (poza cenzurą prawomyślności politycznej) może wpływać rozpowszech-

niane w tysiącach egzemplarzy pismo, szerzące brednie, deprawację, krwiożerczość i... błędy językowe.

Tanie, rzekomo przeznaczone dla szerokich mas pisemka nietylko pozbawiają pracy wykwalifikowane siły dziennikarskie; szkodzą one również poważnym wydawnictwom, wytwarzając nieuczciwą konkurencję. Nie biorą bowiem pod uwagę w swej kalkulacji handlowej wydatków normalnych, obciążających solidne wydawnictwo: nie zapłacą drukarni, bo znajdzie się dziesięć innych, które w tych ciężkich czasach podejmą się druku na kredyt; zarwą współpracowników, bo mają pod ręką dostateczną ilość bezrobotnych, gotowych pracować za samą nadzieję zarobku; nie wykupią weksli, wystawionych za papier i inne dostawy. Dbają tylko o jedno, — aby zainkasować gotówkę. Gdy już wyczerpią wszystkie środki oszustwa i ziemia zaczyna parzyć im stopy, rzucają cały interes i zakładają nowe wydawnictwo pod innym tytułem czy w innej dzielnicy państwa, gdzie nie są jeszcze znani.

Tem się tłumaczy ta wielka ilość rodzących się corocznie i umierających czasopism. Pod tym względem nasze stosunki prasowe zupełnie przypominają ruch ludności w krajach o niskiej kulturze: wielka śmiertelność przy jeszcze większej rozrodczości. W roku 1918, gdyśmy wkraczali w okres niepodległości, posiadaliśmy 575 czasopism polskich na terenach, wchodzących w skład Rzeczypospolitej oraz na wychodztwie W roku 1930 mieliśmy ich już 1927 w granicach państwa, nie licząc emigracji. W ciągu 12 lat jest zatem niemal czterokrotny wzrost. Niektórzy chcieliby to przypisać szybkiemu rozwojowi potrzeb i możliwości kulturalnych w niezależnem państwie. Niestety, tylko w drobnej części da się ten wzrost objaśnić zmianą stosunków politycznych i cywilizacyjnych, gdyż szybkiemu mnożeniu się tytułów pism nie odpowiada powiększenie się ich nakładu.

O niezdrowej atmosferze naszego ruchu wydawniczego świadczy wielka śmiertelność pism. Oto kilka danych za trzy lata ostatnie:

W roku	1928	1929	1930
Upadło pism	408	736	512
Wznowiono pism	238	162	71
Założono pism	548	550	461
Wychodziło bez przerwy	1567	1617	1817
Ogółem było pism	2353	2329	2349*)

W ciągu ostatnich zatem trzech lat narodziło się 1559 pism, zamarło 1656; ubytek wynosiłby prawie setkę, gdyby nie równoważyło go wznawianie chwilowo zawieszonych czasopism.

Jeszcze jaskrawiej wielka śmiertelność w prasie polskiej występuje na przestrzeni 12 lat naszej niepodległości. W tym okresie założono w Rzeczypospolitej 5086 pism; ponieważ w roku 1930 istniało tylko 2349 pism, w czem 264 pozostałych jeszcze z czasów zaborczych, więc równo 3.000 upadło. Stosunek ten wskazuje, że śmiertelność sięga 60% ogółu zakładanych wydawnictw prasowych.

Świadczy to o braku solidnych podstaw przy inicjowaniu nowych wydawnictw. Zazwyczaj siły mierzy się na zamiary. Liczy się na wszystko: na subwencje, na niczem nieusprawiedliwione powodzenie, wreszcie na zarwanie wierzycieli i pracowników — tylko nie na trzeźwą kalkulację handlową i nie na własny kapitał zakładowy, niezbędny do wprowadzenia nowego wydawnictwa na rynek i do pokrywania deficytów w pierwszych latach, zanim zdobędzie poczytność.

Drugim czynnikiem, sprzyjającym mnogości pism, jest występująca w naszych stowarzyszeniach społecznych niezdrowa ambicja posiadania własnego organu. Nie traktuje się go, jako pomocniczego narzędzia działalności, nie rodzi się on z potrzeb organizacyjnych, lecz sam zazwyczaj stanowi cel, pochłaniający składki członkowskie i wymagający ciągłych subsydjów. Zamiast być dźwignią, staje się ciężarem dla stowarzyszenia. W gruncie rzeczy nikomu nie jest potrzebny, nikt go nie czyta, nie może spełnić swego zadania, gdyż narażony jest na konkurencję pokrewnych, równie ubogich i kulejących wydawnictw.

Weźmy parę przykładów. Czyż Polsce nie wystarczyłoby jedno pismo, poświęcone lotnictwu? Mamy ich aż pół tuzina: „Lot Polski", „Młody Lotnik", „Przegląd lotniczy", „Ster" — w Lublinie, „Lotnik" — w Poznaniu, „Wiadomości Lotnicze" — w Białymstoku. Propagandą morza zajmują się: „Flota Narodowa", „Morze", „Żegluga", „Żeglarz Polski", „Przegląd Morski", „Kurjer Morski". Pism automobilowych mamy 9, pism wojskowych ze dwadzieścia; każdy rodzaj broni posiada swój organ; jest więc „Przegląd Artyleryjski" i „Przegląd Kawaleryjski" i „Przegląd Piechoty", i „Przegląd Lotniczy", i „Przegląd wojsk technicznych", i „Przegląd Historyczno-Wojskowy", i „Przegląd Wojskowy" — tout court i t. d. Ile wszystko to kosztuje? Bez względu na to, czy koszty wydawnicze spadają na skarb państwa, czy na kieszenie oficerskie — zawsze jest to marnotrawstwo, bo wystarczyłaby całkowicie „Bellona", jako ogólny organ teoretyczny wojskowości. Zresztą takie same rozbicie i nadmierne zróżniczkowanie spotykamy w innych specjalnościach: czy to będzie bartnictwo czy dentystyka, harcerstwo czy filatelistyka, film czy fotografja, radjo czy pedagogika, rybactwo czy weterynarja. Każda z tych dziedzin posiada po kilka lub kilkanaście pism, co wcale nie świadczy o bogactwie naszej kultury, a raczej o niezgodności i marnotrawstwie Polaków. Gdyby bowiem połączyć wysiłki, możnaby istotnie stworzyć dla każdej specjalności zasobny, poważny i ciekawy organ; przy rozbiciu zaś powstaje brak materjału redakcyjnego, trzeba numery zapełniać przedrukami lub elaboratami grafomanów, wykraczać poza swą specjalność i organ rzekomo zawodowy przekształcać w pismo o charakterze ogólnym, wchodząc w drogę tygodnikom i miesięcznikom tego typu. Rezultatem takiej akcji wydawniczej jest niespełnianie należyte własnego zadania i przeszkadzanie w pracy innym.

Do tego chaosu w świecie wydawniczym polskim stara się wnieść nieco porządku Związek Wydawców. Ale jest on bezsilny wobec braku wszelkich norm prawnych. Utworzenie Izby Prasy, uchwalenie ustawy o zawodzie dziennikarskim, ograniczenie możności zakładania coraz nowych pism bez widocznej potrzeby, bez

*) W tem 1972 polskich i 377 w innych.

środków materjalnych i bez kwalifikacji zawodowych — staje się naglącą koniecznością. W przeciwnym razie grozi całej prasie polskiej — codziennej, perjodycznej i zawodowej — zupełne zanarchizowanie i bankructwo.

Tymczasem rząd wcale o to nie zdradza troski. Jeszcze popierającym go pismom w tej czy innej formie przychodzi z pomocą — w coraz mniejszych rozmiarach; ale o prasę niezależną zupełnie nie dba, prasa opozycyjna zaś ze szczególnemi musi walczyć trudnościami. Rząd zdaje się niezawsze pamiętać, że równie mu jest potrzebna, jak organy oficjalne czy półoficjalne. Bo gdy te służą do urabiania opinji publicznej, tamta stanowi niezbędne źródło orjentacyjne dla samych sfer rządzących. Bez nich rządzenie państwem odbywałoby się w ciemnościach i przedstawiałoby w kraju o ustroju demokratycznym trudności nie do pokonania. Dla powodzenia własnej akcji koniecznie trzeba znać myśli i zamiary przeciwnika. To też wcale nie leży w interesie kierowników nawy państwowej zniszczenie pism opozycyjnych, a cóż dopiero organów niezależnej opinji publicznej lub prasy sympatyzującej.

Tymczasem w okresie, gdy prasa cała przeżywa ostry kryzys, wywołany ogólnemi i specyficznemi przyczynami, mówi się o wprowadzeniu ze strony władz państwowych środków, które dotknęłyby boleśnie wszystkie wydawnictwa. Już ogłoszono o zastosowaniu podatku obrotowego do drukarń, stanowiących własność wydawnictwa, wbrew dotychczasowej siedmioletniej praktyce i to bez zmiany ustawy, na mocy zwykłego okólnika ministerjalnego; grozi od 30 września rb. podwyżka taryfy przewozowej na papier rotacyjny; istnieje, podobno, zamiar znacznego podwyższenia opłaty za obsługę depeszową urzędowej agencji telegraficznej; władze skarbowe i przemysłowe odmawiają ulg celnych przy sprowadzaniu maszyn drukarskich, których nie wyrabia się w kraju; Ministerstwo Poczt rygorystycznie stosuje uciążliwe przepisy, znacznie podrażające koszty administracji i ekspedycji; prawie wszystkie urzędy państwowe w swej akcji ogłoszeniowej kierują się nietyle przesłankami handlowemi, co politycznemi, czyniąc z ogłoszeń pewną formę subwencji. Wszystko to odbija się fatalnie na stanie materjalnym wydawnictw, wpędzając ich właścicieli, kierowników i personel redakcyjny w stan depresji.

I jakże się potem dziwić, że ci przygnębieni i zniechęceni ludzie maczają swe pióra w żółci i zamiast nieść społeczeństwu otuchę w dniach ciężkiego przesilenia, skłonni są raczej patrzeć na rzeczywistość przez ciemne okulary.

Konająca prasa polska, nie widząc ręki pomocnej, ani twarzy przyjaznej tych, którzy winni czuwać u jej wezgłowia, wydaje coraz głośniejsze jęki, rozlegające się echem po całym kraju. Nie jest to atmosfera, w której mogłoby zakwitnąć zaufanie i nadzieja na lepszą przyszłość, tak potrzebne dla naszego państwa.

(„Świat") *W. Gielżyński.*

Rozmaitości

Nowa gazeta niemiecka. Z dniem 1 października b. r. zaczęła wychodzić w Chojnicach nowa gazeta niemiecka p. t. „Neueste Pommereller Zeitung". Kierownictwo gazety objął dr. Hans von Heiden.

Ś. p. Józef Siemianowski

W dniu 5-go b. m. zmarł w Poznaniu jeden z najstarszych dziennikarzy wielkopolskich, ś. p. Józef Siemianowski. Zeszedł z nim do grobu typ dziennikarza-społecznika, człowieka, który całe swe życie walczył słowem pisanem i mówionem za Polskę, jeden z tych zasłużonych choć skromnych pracowników, budzicieli ducha, którym Polska zawdzięcza swą wolność.

Śp. Józef Siemianowski urodził się w r. 1866 na Kujawach, w Szarleju nad Gopłem. Do gimnazjum uczęszczał w Inowrocławiu jednocześnie z J. Kasprowiczem. Przez pewien czas był bibljotekarzem w bibljotece w Kórniku. Spokojna ta praca nie odpowiadała jednak, żywemu charakterowi śp. Zmarłego. Poświęcił się zatem karjerze dziennikarskiej. Bujny temperament polityczny pociągał go do działacza tej miary, jakim był założyciel „Orędownika", wybitny publicysta i długoletni kierownik polskiej opinji publicznej w b. zaborze pruskim, dr. Roman Szymański. Wstąpił więc do redakcji „Orędownika", gdzie pracował długi szereg lat, biorąc zarazem czynny udział w życiu publicznem.

Z Poznania przeniósł się na Górny Śląsk, gdzie objął zaofiarowane mu przez ks. Radziejowskiego stanowisko współredaktora „Katolika" bytomskiego.

Po czterech latach wystąpił z redakcji „Katolika", nie mogąc się zgodzić na kierunek polityczny tego pisma.

Po wystąpieniu z redakcji „Katolika" śp. Józef Siemianowski założył w Gliwicach pismo codzienne „Głos Śląski", który wychodził też pod jego naczelnem kierownictwem. Wówczas to najwyższa polska władza wyborcza, Polski Komitet Wyborczy, postawiła Siemianowskiego jako kandydata na posła do Parlamentu niemieckiego w okręgu gliwicko-lublinieckim przeciw przywódcy partji centrowej, hr. Ballenstroemowi.

Po wyborach rozpoczęła się, najbezwzględniejsza walka pruska przeciw „Głosowi Śląskiemu". Więzienie, jak i ciągłe procesy i kary, nietylko nadwątliły zdrowie redaktora, lecz niemniej zniszczyły podstawy materjalne „Głosu Śląskiego". Materjalnie zrujnowany, śp. Siemianowski zmuszony był schronić się w Krakowie, gdzie do wybuchu wojny pracował najprzód w redakcji „Głosu Narodu", później „Nowej Reformy". Do Poznania wrócił z chwilą wybuchu wojny, pracując jako dziennikarz i publicysta.

Za usługi oddane podczas Powstania Wielkopolskiego, odznaczony został Krzyżem zasługi przez Nacz. Radę Ludową. Na czas plebiscytu górnośląskiego powołany został na G. Śląsk, gdzie objął stanowisko naczelnego redaktora w wychodzącym w Katowicach „Polaku". Po ukończeniu plebiscytu powrócił do Poznania i do ostatniej niemal chwili życia swego pracował w umiłowanym swym zawodzie.

Zgon śp. Józefa opłakuje wdowa i dwóch synów. Niechaj im ogólne współczucie będzie choć małą pociechą.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Okno wystawowe w handlu papierniczo-piśmienniczym

VI.

Obfity wybór w handlu branży papierniczo-piśmienniczej prowadzonych artykułów przy odpowiedniej klasyfikacji towarów rozgraniczonych w fachowo ujęte grupy, jak to w poprzednich już artykułach wykazaliśmy, umożliwia i ułatwia częstą zmianą w dekoracji oraz wraz to nowe pomysłowe wyposażenie wystawy w naszej witrynie kupieckiej. Zróżnicowana ilość towarów w opakowaniach oryginalnych oraz luźno sprzedawanych zapewnia kupcowi-papiernikowi niezliczone możliwości dla rozwinięcia talentu dekoracyjnego i fantazji. Lecz niejednokrotnie brak pociągającej myśli przewodniej, na której dekoracja oprzeć się powinna, brak wymowy okna przemawiającego swoistym językiem do przechodnia, by w tempie migawkowym zdołało ono oddziaływać w kierunku uświadamiającym.

W praktyce dekoratywnej branży naszej spotykamy często wystawy o wzorowem uporządkowaniu i symetrycznem ugrupowaniu przedmiotów, wywierające na ogół dobre wrażenie, lecz mimo to brak im tej właściwej siły przykuwającej przechodnia i pobudzającej chęć kupna. Jedną bowiem z najlepszych idei w dekoracji okien wystawowych jest uświadamianie szerokich mas publiczności przez wystawione towary i objaśniające napisy, którą to nie nową, lecz wypróbowaną zasadę, rzadko tylko wykorzystuje się w należytej formie. Kupiec-papiernik popełnia zbyt często ten błąd że nie wykorzystuje własnych wiadomości fachowych i towaroznawstwa w kierunku uświadamiania i pouczania publiczności, konsumentów a swoich odbiorców, uważając to w swej branży jako zbyteczne.

Zapatrywanie tego rodzaju z punktu widzenia współcześnie nurtującego prądu oraz wymogów i wreszcie zadań psychotechnicznych propagandy za pośrednictwem witryny kupieckiej jest wadliwe, gdyż piękna dekoracja, odpowiednie przyozdobienie wystawionego i na sprzedaż ofiarowanego artykułu, to wszystko razem stanowi właściwie dopiero połowę wypełnionego zadania. Okno wystawowe przemawia nietylko bowiem towarem wyłożonym, lecz mówić ono winno jeszcze ponadto swoistym językiem reklamowym, umiejętnie dostosowanemi do dekoracji kartkami ozdobnemi, etykietami, wywierzkami o różnorodnych napisach ujętych krótko a przekonywująco.

I tu, mówiąc o tym materjale dodatkowym i uzupełniającym dekorację okna wystawowego podkreślić wypada z naciskiem, że im czytelniejszy, im bardziej płynny oraz im piękniej wykonany jest napis, tem łatwiej i skuteczniej spełnia swój cel i zadanie. Taka już jest psychoza publiczności zatrzymującej się na kilka sekund przed oknem wystawowem, że zainteresowuje się ona wyłącznie dekoracjami oryginalnemi i pięknemi a chętnie obejmuje spojrzeniem i zachowuje w pamięci napisy trafnie ujęte, sympatyczne, o formach literniczych ukształconych, do których oko inteligentnego człowieka mile się przywiązuje. Tymczasem kupiectwo nasze, uwypuklające zresztą przy każdej nadarzającej się sposobności odrębny charakter narodowy handlu polskiego, ulega w ostatnim czasie pod względem doboru liternictwa dla dekoracji okien wystawowych, brzydkim naleciałościom tak zwanego „pisma nowoczesnego", propagowego usilnie przez zagraniczną prasę i literaturę fachową szczególnie niemieckich ekspresjonistycznych kół reklamowych.

Wspomniane nowoczesne liternictwo, to charakter pisma płaszczyznowego opartego o zasady geometryczne, kształty jego zbliżają się wszędzie do formy kwadratu, względnie prostokąta a szereg wylotów, będących właśnie cechą szlachetnej i wytwornej linji tradycją posiadającego pisma antykwowego, zastępuje się tu plamami o kształtach trójkątów, kół itp., słowem wszystkie litery ukształca się plamiasto i możliwie nieczytelnie, nawet dla czytelnika inteligentnego i wykształconego. Zrozumiałe, że na-

pisy tego rodzaju muszą budzić odrazę przechodnia i klienta choćby z tego względu, że niema on czasu na zgadywanie zagadek literniczych, a następnie stosowanie nieczytelnych napisów wręcz sprzeczne jest z naukowemi zasadami techniki dekoracyjnej, która jak wiadomo uczy nas, że przechodnie przed oknem wystawowem zatrzymują się przeciętnie przez 16,7 sekund. Nieczytelne liternictwo wywieszek i napisów najmniej odpowiednim jest środkiem dla dłuższego zatrzymania przechodnia przed wystawą. Wreszcie o ile chodzi o zdrową zasadę kupiecką i branżę papierniczo-piśmienniczą, to w handlach tych dokonują zakupów i pokrywają zapotrzebowania nietylko inteligenci obeznani z liternictwem mniej czytelnem, lecz także prosty chłop i wieśniak oraz szerokie warstwy ludowe, mające pod względem traktowania i obsługi prawo do równouprawnienia i dla których okno wystawowe winno być również środkiem uświadamiającym w kierunku ich pozyskania i pobudzenia chęci kupna.

Pod wpływem tych przesłanek, kupiec-papiernik, najbardziej zbliżony do sfer rodzimego przemysłu graficznego, zabiegającego o swoisty charakter liternictwa i czcionki polskiej, stanąć winien po stronie zwalczających słusznie wszelki zbędny import do Polski wspomnianych naleciałości, germańskich ekspresjonistycznych kół reklamowych. Napis celowy, wywieszka objaśniająca, to konieczne uzupełnienie udanej całości dekoracji okna wystawowego wprowadzające zarazem wielce pożądane ożywienie, lecz posługujmy się przy wszelkich napisach literą polską, prostą a estetyczną w linji i czytelną, zresztą w doborze liternictwa nie brak reklamowych pism ozdobnych, a jednak wyraźnych i czytelnych, pocóż nam tedy trudzić publiczność odgadywaniem napisów o liternictwie płaszczyznowem. Przestrzegajmy i w tym wypadku przejętej zasady uzewnętrzniania odrębnego charakteru narodowego handlu polskiego a wyjdzie to niechybnie na naszą korzyść.

Rozmaitości

Z międzynarodowej konwencji fabryk celulozy. Międzynarodowa konwencja fabryk celulozy na konferencji w Pradze w początku lipca r. b. postanowiła dalszą obniżkę wytwórczości celulozy o 8 proc. Jest to już trzecia obniżka, jaką konwencja wprowadza w życie od czasu swego niedługiego obowiązywania (od października 1930 r.) Początkowe ograniczenie wynosiło 15 proc. w stosunku do wytwórczości 1929 r., następnie w maju uchwalono dalszą obniżkę o 7 proc., tak że łącznie z ostatnią redukcją wytwórczość celulozy zmniejszono o 30 proc.

Stan niemieckiego przemysłu, przetwarzającego papier i tekturę. Pod działaniem ostatnio przeżywanego okryzysu finansowego i gospodarczego, już i tak od dłuższego czasu krytyczne położenie niemieckiego przemysł uwyrobów papierowych wszelkich działów produkcji, uległo dalszemu pogorszeniu. Popyt na wyroby papierowe, kartonaże, księgi handlowe, papierowe artykuły biurowe, papiery formatowe handlowe, również na materjały pakowe, torebki, koperty handlowe itd. zmalał do nieznanych dotychczas rozmiarów, gdyż we wszystkich dziedzinach wytwórstwa zapanowała czasowo groźna wprost martwota. Obroty zmniejszają się coraz bardziej, gotówka z wierzytelności wpływa bardzo niedostatecznie i leniwie, podatki trzeba płacić punktualnie, dostawcy domagają wypełnienia zobowiązań, by również nie stanąć i zahamować produkcji. Cały szereg fabryk wyrobów papierowych popadło w stan niewypłacalności, zgłosiło upadłość lub zwróciło się o nadzór sądowy. Dalsze ofiary insolwencji są nieuniknione.

Nowe wydawnictwa zagraniczne

Wyrób masy papierowej. Świeżo opuściła prasę publikacja naukowa na temat przetwarzania masy papierowej na produkt gotowy. Książka ta wyszła w języku niemieckim p. t.: „Die Bereitung des Papierganzstoffes", napisana przez dr. Helmuta Schwalbe, i wyszła nakładem Otto Elsnera, Verlagsgesellschaft m. b. H. w Berlinie, Oranienstr. 140-142. Jest to tom I, część druga książnicy zbiorowej, wychodzącej pod nazwą „Technika i praktyka fabrykacji papieru" (Technik und Praxis der Papierfabrikation). Jest to źródłowe i ścisłe opracowanie tematu, począwszy od odpadków papierowych, ich klasyfikacji i wstępnej obróbce, procesu mielenia, klejenia masy, omówienie szczegółowe dalszych procesów fabrykacji jak substancyj dopełniających i barwienia papierów. Na 464 stronach omawia autor nietylko przebieg techniki, ale ilustruje bogato 283 rysunkami maszyny i przybory potrzebne do fabrykacji i ich różnolitość. Nadto podaje sposoby sprawdzania, tabele recept i odmienne systemy techniki wykonawczej. Materjał zaczerpnięty jest z bogatej literatury załączonej do książki, ale nadto autor korzystał w dużej mierze z prywatnych archiwów poszczególnych fabryk, które nie dla każdego są przystępne ze względów zazdrośnie przechowywanych jako tajemnic domowych.

Jest to dzieło pierwsze tego rodzaju i ciekawym podręcznikiem i encyklopedją dla każdego, kto ma jakąkolwiek styczność czy to z handlem lub przeróbką papieru.

Książka oprawiona gustownie i trwało w okładkę płócienną kosztuje 28,— mk.

Wiadomości z firm

Nadzwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszy „Albertyńskiej Fabryki Papieru i Tektury" Sp. Akc. odbędzie się w dniu 20 października br. o godzinie 16-tej w pierwszym terminie, a w razie niedojścia do skutku w tym samym dniu o godz. 17 w drugim terminie w biurze Zarządu Spółki w Albertynie.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.